Własność prywatna chronione prawem

Rok V. Nowogródek Piątek 23 stycznia 1931 r. Cena 20 gr. Nr. 17 (1040)

ŻYCIE NOWOGRÓDZKIE

DZIENNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ZIEMI NOWOGRÓDZKIEJ

O słoneczną atmosferę w szkole

Protestowaliśmy przed wojną przed całym kulturalnym światem przeciwko stosunkom, jakie panowały w szkolnictwie na polskich ziemiach pod dwoma zaborami: rosyjskim i pruskim. Co najlepsze w narodzie buntowało się przeciw dusznej atmosferze, w której wychowywała się w szkołach nasza młodzież. Atmosfera denuncjacji i szpiegostwa, atmosfera, w której nauczyciel nienawidził ucznia, a uczeń nauczyciela, dawała w rezultacie jaknajgorsze wyniki. Uczeń nienawidził szkoły, uważał ją za więzienie, do przedmiotu nieraz najbardziej interesującego odnosił się, jeżeli już nie ze wstrętem, to z wielką niechęcią.

Walczyliśmy więc o swoje własne szkolnictwo, widząc je w jaknajjaśniejszych kolorach. W tem naszem polskiem szkolnictwie widzieliśmy prawdziwą skarbnicę ducha, kuźnię wielkich charakterów, krynicę wiedzy. I nie możemy zaprzeczyć, że ten wyśniony ideał szkoły polskiej, za który znosiliśmy nie tylko katusze, ale i przelewali krew, został naogół w niepodległej Polsce zrealizowany. Marzenia nasze się ziściły — sprawiedliwości stało się zadość.

Niestety, z ogromną przykrością musimy stwierdzić, że nie wszystkie zakłady naukowe stanęły w niepodległej Polsce na wysokości zadania, że są wyjątki. Stosunki panujące w gimnazjum lidzkiem, a zwłaszcza ostatni wypadek odebrania sobie życia przez uczenicę 4 klasy gimnazjum, świadczą najdowodniej, że tak jest istotnie. Nauczycielka miast podchodzić do wrażliwej duszy dziecięcej z duszą i sercem, nie zaniedbuje żadnej sposobności, aby temu dziecięciu dokuczyć, aby mu pokazać swoją władzę. Nauczycielka, która nie rozumie, że na stanowisku rzeźbiarza młodych dusz dziecięcych musi wziąć rozbrat z osobistemi sympatjami i antypatjami, politycznemi, socjalnemi, narodowościowemi, bo reprezentuje kierunek wychowawczy państwowy, daje upust swym rasowym uprzedzeniom, daje wyraz swemu zoologicznemu szowinizmowi, nie zdając sobie sprawy, że wrogim stosunkiem do Białorusina względnie Rosjanina, wyrządza państwu większe zło, niż niejedno ważkie, lecz dorywcze antypaństwowe poczynanie. Dusza bowiem dziecięca mimo woli nasiąka w tych warunkach uprzedzeniem już nie do zakładu naukowego, w którym się kształci, nie do przedmiotu, ani wreszcie do nauczycielki, ale poprostu do kultury polskiej jako takiej. Dziecko, które w tej atmosferze kończy gimnazjum bardzo rzadko postępować będzie w dalszem dojrzałem życiu po linji interesu państwowego. Fakt ten podkreślić musimy z całym naciskiem, w niezłomnem przekonaniu, że odnośne władze tolerować go nie będą. Należy bowiem pamiętać, że w ten sposób daje się mniejszościom narodowym niesłusznie w ręce atut, do wygrywania go przeciwko państwu polskiemu, że w ten sposób obraca się w nim najlepsze wysiłki rządów pomajowych, którym szowinizm narodowy, względnie religijny, jest zupełnie obcy. Wprawdzie wypadek ten jest u nas odosobniony, bo naogół nauczycielstwo na ziemiach naszych stoi w tym kierunku na wysokości zadania, ale właśnie dla tego, aby nie wprowadzać dysharmonji do naszej tolerancyjnej polityki szkolnej, należy ten wypadek, zgodnie z interesem państwowym z całą bezwzględnością potraktować.

Pisząc o tym wypadku, nie możemy również pominąć milczeniem skarg, jakie do nas dochodzą na innego rodzaju atmosferę, panującą w innym zakładzie naukowym. Jeżeli tym skargom wierzyć, a mamy ku temu pełne podstawy, atmosfera w tym zakładzie jest b. duszna. System donosicielstwa zaognił zupełnie stosunki między młodzieżą, wprowadził w niej zgnilizne moralną. Miast słonecznej atmosfery, miast beztroskiej radości młodzieńczej, młodzież w obawie, że każde jej słowo, każdy ruch może być drogą denuncjacji obrócony przeciwko niej, konspiruje bojąc się przytem własnego cienia. W takiej atmosferze codziennej pedagogicznej, poslew płynący nawet z najlepszej intencji nie może dać dobrych rezultatów. W tych bowiem warunkach załamują się charaktery, zatraca się poczucie człowieczeńskiej godności.

Te dwa odosobnione na szczęście wypadki, podnieśliśmy z pełną odpowiedzialnością za to co czynimy. Uważamy bowiem, że duch, który dotąd jeszcze panuje na wyższych uczelniach, bierze swe źródło z takich zakładów średnich, w których dusza i serce nie przemawia i słońce nie błyszczy. Tego rodzaju zakłady urabiają małych ludzi, tworzą małą Polskę. Niech trup 14 letniej uczenicy, który padł przed kilkoma dniami w Lidzie niech wypadki, które przed kilku laty rozegrały się w gimnazjum Lelewela w Wilnie, będą dla odnośnych czynników groźnem memento, że tak dalej być nie może. *lit.*

Podziękowanie

Za troskliwą opiekę i wyleczenie z ciężkiej choroby mojej córki Janiny, składam tą drogą p. D-wi Edmundowi Lehrowi, lekarzowi rejonowemu w Ejszyszkach, oraz pielęgniarkom szpitala w Ejszyszkach, serdeczne „Bóg zapłać".

63 *Glaserowa.*

Budżet Prezydenta Rzplitej

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

W dniu wczorajszym Sejmowa Komisja Budżetowa rozpatrywała budżet Prezydenta Rzeczypospolitej na podstawie referatu posła Hutten Czapskiego. Omawiając cyfry budżetu, referent zaznaczył, że wydatki w bieżącym budżecie będą mniejsze o 678.896 złotych. Jeżeli chodzi o wpływy, w roku ubiegłym wpłynęło ze zwiedzania urządzeń reprezentacyjnych 20.000 zł. ze zwiedzenia Zamku, 19.000—Łazienek, Zamku w Poznaniu z okresu wystawy —96 tysięcy, Wawelu—63 000 zł.,razem 200.000 zł. Referent informuje, że wydatki kancelarji cywilnej zostaną również zmniejszone. Pozatem referent zaznaczył, że wobec ciężkiej sytuacji gospodarczej, wydatki kancelarji cywilnej zmniejszają się o 40.000 zł., wydatki osobowe o 5.000 zł., kredyty na pamięszczenia o 30.000 zł. inne o 40.000 zł. Pozatem proponuje obniżenie wydatków osobistych o 30 200 ogółem redukcja budżetu Prezydenta 315.000 zł.

Po sprawozdaniu referenta wywiązała się dyskusja, w której udział wziął między innymi poseł Czapiński PPS. (SKW.), który domagał się obniżenia szeregu pozycyj w budżecie Prezydenta, przedewszystkiem w dziale wydatków osobistych. Następny mówca poseł Kornecki (Kl. Nar.), również domagał się większego obniżenia wydatków. Poseł Wyrzykowski (Wyzwolenie) postawił wniosek obniżenia wydatków o 15 proc. W końcu zabrał głos szef kancelarji cywilnej Prez. R. P. dr. Lisiewicz, który odpierał ataki, zaznaczając, że utrzymanie rezydencji Prezydenta Rzeczypospolitej w Warszawie, Krakowie i Poznaniu jest koniecznem, jak również remonty tych rezydencyj polecone są ze względów konserwatorskich.

Posiedzenie plenarne Senatu

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Zapowiedziane na wtorek dnia 27 bm. posiedzenie plenarne Senatu, odbędzie się w poniedziałek dnia 26 b.m. o godz. 11 rano.

W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie senackiej komisji skarbowo-budżetowej, na którem odbędzie się dyskusja nad sprawą monopolu zapałczanego i połączki zap łczanej.

W dniach 26 bm. odbędą się posiedzenia komisyj wojskowej i gospodarstwa społecznego.

SPRAWA BRZESKA W KOMISJI SENACKIEJ

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

W dniu dzisiejszym, odbędzie się posiedzenie senackiej komisji prawniczej, na którem będzie omawiana sprawa brzeska. Referentem będzie sen. Poczętowski z BBWR. Rozpatrywany będzie wniosek Klubu Narodowego.

BUDOWA WAGONÓW RESTAURACYJNYCH W POLSCE

Tel. od kor. wł. z Warszawy)

W dniu wczorajszym minister komunikacji inż. Kühn przyjął przedstawiciela na Polskę, firmy „Wagon Lids Cook" p. Withofa, który w imieniu firmy, zamówił w polskich fabrykach wagonów 10 wagonów restauracyjnych.

Zawody lotnicze w Lublinie

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Pierwsze zimowe zawody lotnicze, odbędą się w Lublinie w dniach 30, 31 stycznia i 1 lutego rb.

Protektorat nad zawodami objął minister komunikacji inż. Alfons Kühn.

B. MINISTER KWIATKOWSKI DYREKTOREM MOSCIC

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Były minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski został mianowany naczelnym dyrektorem fabryki przetworów azotowych w Mościcach. Stanowisko to obejmie b. min. Kwiatkowski w pierwszych dniach lutego r. b.

MIANOWANIE POSŁA NIEMIECKIEGO W WARSZAWIE

BERLIN 22.I. Wobec uzyskania agrement rządu polskiego wobec podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych von Moltkego na stanowisko posła niemieckiego w Warszawie, sprawa ta stała się obecnie zupełnie aktualną i podpisanie nominacji nastąpi w dniach najbliższych po powrocie ministra spraw zagranicznych dr. Curtiusa z Genewy.

W niedzielę dnia 25 stycznia b. r. odbędzie się w Sekretarjacie Wojewódzkim Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (3-go Maja 1) o godz. 10.30 przed poł.

Zebranie organizacyjne Ligi Ochrony Przyrody Województwa Nowogródzkiego

Referat programowy wygł si p redaktor Stefan Kleczyński z Wilna. W związku z organizacją Ligi Ochrony Przyrody, odbędą się w sali Kina Miejskiego w sob tę i w niedzi ę odczyty z zakresu ochrony przyrody. W sobotę dla młodzieży szkół średnich i powszechnych (wstęp 50 groszy), w niedzielę zaś dla młodzieży i publiczności (wstęp 50 groszy i zł. 1) Odczyty będą ilustrowane przeźroczami niezmiernie interesującemi. 52

Od wydawnictwa

W dniu wczorajszym „Życie Nowogródzkie" nie ukazało się z powodu strajku zecerów, zaco naszych szanownych Czytelników przepraszamy. Następne numery ukazywać się będą normalnie.

Wczorajszy dzień w Genewie

GENEWA 22 I Wczoraj odbyły się dwa posiedzenia tajne i dwa posiedzenia jawne. Poświecone one były przeważnie sprawom rozbrojeniowym Na popołudniowem posiedzeniu jawnem Rady wystąpił minister spraw zagranicznych Zaleski, referując sprawę niewolnictwa na terenie republiki afrykańskiej Liberji. Między godziną 5 m. 30 a 7 m. 30 wieczorem odbywało się w sekretarjacie Ligi Narodów zebranie poświęcone sprawie zwołania konferencji rozbrojeniowej. Odnośnie do tego punktu istnieją w łonie Ligi pewne rozbieżności, które nie pozwalają ostatecznie na ustalenie definitywnego terminu i miejsca konferencji.

W sobotę zakończenie sesji

GENEWA, 22. 1. 31 Łonie Rady Ligi Narodów panuje przekonanie, że sesja Rady zostanie zakończona w sobotę wieczorem. W każdym razie w sobotę wieczorem wyjeżdża do Londynu minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Henderson celem wzięcia udziału w posiedzeniu Izby Gmin. Wobec stanowiska Hendersona w wielu sprawach niejednokrotnie zdecydujących obrady dalsze musiałyby mieć pewne luki. Wobec tego Rada Ligi postanowiła przyśpieszyć bieg obrad, tem więcej, że jak wiadomo Henderson jest przewodniczącym obecnej sesji.

WYPADEK SAMOCHODOWY RADCY JANIKOWSKIEGO

RZYM 22.I. Radca Ambasady polskiej przy Watykanie p. Janikowski uległ wczoraj wypadkowi samochodowemu. Wracając z nabożeństwa żałobnego w kaplicy Sykstyńskiej, odprowadzonego za duszę papieża Benedykta XV samochód radcy Janikowskiego zderzył się z innym samochodem, skutkiem czego radca Janikowski uległ poważnym obrażeniom głowy i rąk. Po opatrunku ofiara katastrofy udała się do lecznicy prywatnej. Przypuszczać należy, że radca Janikowski w ciągu tygodnia powróci do zdrowia, gdyż rany nie były zbyt groźne.

Trzęsienie ziemi na Jawie

BATAWJA 22.I. Trzęsienie ziemi, które nawiedziło ostatnio północno-zachodnią część Jawy było bardzo gwałtowne i nie spotykane dotychczas od czasu znanego wybuchu Kratakau. Dotychczas zanotowano 18 zabitych i 40 rannych z tego 15 bardzo ciężko. Straty wynoszą ogółem 100 000 florenów.

ZATARG W ŁONIE GABINETU FRANCUSKIEGO

PARYŻ 22.I. Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów premjer Steeg zakomunikował, że jest zmuszony podać się wraz z całym gabinetem do dymisji. Powodem tego kroku jest zatarg, jaki powstał między ministrem rolnictwa Boretem a podsekretarzem stanu do spraw gospodarczych Meyerem. Na przedstawienie kilku ministrów prezes rady ministrów Steeg zgodził się na cofnięcie swej dymisji, natomiast obaj antagoniści postanowili wnieść indywidualne prośby o dymisję. Jak wiadomo zatarg powstał na tle różnicy zdań między oboma członkami gabinetu w sprawie podwyżki cen zboża. Boret jest zwolennikiem podwyżki cen zboża, natomiast Meyer sprzeciwia się temu stanowczo z całym naciskiem stwierdzając, że odbije się to ujemnie na produkcji. Ostatecznie postanowiono sprawę tą odłożyć do czasu debaty w Izbie deputowanych co prawdopodobnie nastąpi w dniach najbliższych.

Pawilony na terenie międzynarodowych zawodów hokejowych w Krynicy. — Wejście do stadjonu (zdjęcie nocne).

Czytajcie „Życie Nowogródzkie"

Wrażenia z nad Lemanu

Genewa w styczniu.

Nareszcie rozpoczęła się tak długo oczekiwana sesja Rady Ligi Narodów. Już na długo przed rozpoczęciem obrad, przed oficjalnem otwarciem zaroiło się prześliczne miasto tłumami dyplomatów, delegacyj i jak zwykle wszędzie obecnych dziennikarzy. Tegoroczna sesja styczniowa budzi ogromne zaciekawienie, dlatego też zjazd w tym roku jest niezmiernie liczny. Wspaniałe hotele, urządzone z wykwintem zaroiły się od zawsze ciekawych i zawsze poszukujących emocji anglików. Ci notoryczni globtroterzy z nieodłącznymi kodakami wciskają się wszędzie, zawsze ich można spotkać czy to na torze hokeyowym czy na wytwornych dancingach czy też w pobliżu wielkich kuźni, w których [illegible] się opinja lub przyszłe wielkie zdarzenia polityczne.

Obok nich usadowiła się niezwykle aktywna w tym roku liczna delegacja niemiecka, która zajęła szerokie apartamenta w hotelu Ritza. Przyjechali jak zwykle pedantyczni, jak zwykle pełni [illegible] prawdziwie teutońskiej buty i pewności siebie. Przywieźli ze sobą podobno całe foljały danych statystycznych, które mają w razie niepomyślnej opinji, służyć delegacji niemieckiej do rozbijania terenu twierdz międzynarodowej opinji.

A teraz przypatrzmy się nieco bliżej tem wielkiego parlamentu świata, jak bezwarunkowo trzeba nazwać Ligę Narodów. Olbrzymi gmach, w którym mieści się Sekretarjat generalny Ligi Narodów. Z dwóch frontów szczerzy on zęby okien. Z jednej strony otwiera się przed oczami prześliczna perspektywa na jezioro, z ginącymi w dali ośnieżonymi szczytami Alp. Wrażenie imponujące. Olbrzymie marmurowe schody ozdobione wspaniałemi rzeźbami na zakrętach kondygnacji prowadzą nas do holu. Już na samym wstępie znać że rzeczywiście stoi się w przedsionku wielkiej kuźni świata. Raz po raz z bocznych pokoi, z sal, czy kabin telefonicznych wybiegają zaaferowane postacie. Ruch, szalone tempo współczesnej pracy. Przeważają dziennikarze. Każdy z nich chce możliwie jaknajprędzej przesłać dla swych pism wiadomości, których czekają z niecierpliwością ogromne masy ludzi, nietylko szarych codziennych czytelników, ale także potentaci giełdowi (ci mają też swoich w Lidze Narodów informatorów), by natychmiast zareagować na zwyżkę lub zniżkę danych akcyj.

Bo trzeba to przyznać bezstronnie, że giełdziarze, ten wielki świat finansowy to najczulszy sejsmograf, najbardziej podatny odbiornik, na wszystkie polityczne sensacje.

Idźmy dalej. Olbrzymia sala posiedzeń Ligi Narodów. Potężne kolumny podpierają salę. Jońskie wysmukłe kolumny, z liściastemi pilastrami potęgują jeszcze wrażenie, które i tak jest naprawdę imponujące. Codziennie od poniedziałku dnia 19 b. m. zapełniają się ławy, biegnące półkolem. Na środku stół dla przewodniczącego i sekretarzy i trybuna dla mówców.

Pierwsza część sesji Rady Ligi Narodów poświęcona była posiedzeniom komisji studjów nad Unją europejską. To wypielęgnowane, miłośnie dziecko Brianda żyje życiem niemowlęcia, które i już teraz potrzebuje zabiegów dla podtrzymania żywota.

Ale trzeba widzieć Brianda, gdy mówi o tej pełnej kwestji. Bajeczna głowa tego polityka nabiera wtedy właściwego wyrazu. Briand mówi cudownie. Jego słowa płyną z głębokiego przekonania i wiary w słuszność wyznawanych teoryj. Wspaniałe, mocne — niezapomniane tworzy zdania. — I do tego uśmiech. Ten wieśnie uśmiech ma w sobie coś czarującego. Gdy słowa ministra spraw zagranicznych Francji, połączymy z uśmiechem będziemy mieli uosobienie najlepszą zjawę Galickiego ducha i tej olbrzymiej kultury, która ma w sobie najpiękniejsze karty, ma w sobie nietylko Karola Wielkiego i Napoleona, ale i deklarację praw człowieka, wspaniałe wybuchy przeogromnego ukochania wszystkich przejawów wolnościowych ludów uciśnionych.

Jakże inaczej wygląda, mówi i rusza się Henderson, angielski minister spraw zagranicznych. Opanowany, spokojny, „*The very late resting gentleman*". Mówi mało, zwięźle, logicznie. Przeciwieństwem jego jest ruchliwy, żywy pełen temperamentu, przedstawiciel Hiszpanji, ambasador tego państwa w Paryżu Quinones de Leos.

Ciągną się długo rozprawy, lecz jeszcze nieznać naprężenia, czy większego zainteresowania. Czekają wszyscy na dzień Polski, który nastąpi we środę dnia 21. Wtedy obszerniej napiszę.

Iks.

Chybiony atak niemiecki w Genewie

Pełna godności odpowiedź ministra Zaleskiego na petycję Volksbundu

GENEWA 22.I — Rozprawy Rady Ligi nad trzema niemieckiemi skargami przeciw polskiemi, zostały rozpoczęte na wczorajszem publicznem posiedzeniu pod przewodnictwem angielskiego ministra spraw wewnętrznych Hendersona.

Posiedzenie zostało otwarte o godz. 11 i pół.

Sala była przepełniona. W loży dyplomatycznej zajął miejsca prezydent polsko niemieckiej komisji mieszanej Calonder.

Po krótkiem przemówieniu sprawozdawcy, którym jest ambasador japoński w Paryżu, zabrał głos minister spraw zagranicznych Rzeszy Curtius, czytając swoją mowę z rękopisu, który obejmuje 31 stron pisma maszynowego.

Mowa jego była powtórzeniem zarzutów [illegible] niemieckich. Curtius polemizował z odpowiedzią polską na noty niemieckie, wymierzone przeciw [illegible] powstańców górnośląskich, propagowanych przez władze polskie, przeciwstawiał rzekomy ucisk mniejszości niemieckiej w Polsce „dobremu" traktowaniu mniejszości polskiej w Niemczech. Curtius operował całym szeregiem argumentów sprzecznych z prawdą.

Na ogół niemiecki minister spraw zagranicznych w konkluzji swoich wywodów, utrzymanych w tonie spokojnym, stanął na gruncie żądania Volksbundu, [illegible] traktatu mniejszościowego przez władze polskie, ukarania winnych i zapobieżenia na przyszłość podobnym zajściom. W wystąpieniu Curtiusa widoczny był nacisk francusko-angielski. Curtius wbrew przypuszczeniom bowiem, nie wysunął żądania ustanowienia międzynarodowej neutralnej komisji śledczej.

Mówiąc o celach politycznych Niemiec, stwierdził delegat Rzeszy, iż do osiągnięcia ich wszystkie rządy niemieckie dążyły i dążyć będą w drodze pokojowej.

Curtius przemawiał prawie całą godzinę.

W odpowiedzi na zarzuty Curtiusa, zabrał głos minister Zaleski.

Mowa polskiego ministra spraw zagranicznych, [illegible] formie, [illegible] w argumentacji [illegible]. Zaleski [illegible] niemieckim terorem wyborczym wobec mniejszości niemieckiej, stosowanym rzekomo przez rząd polski. Następnie naszkicował ogólnie [illegible] wyborów w Polsce, w których sprawy narodowości nie odgrywały żadnej roli, i wykazał, że podniecenie na Górnym Śląsku było nieuniknionem następstwem hecy antypolskiej, organizowanej z Berlina.

Min. Zaleski zestawił przebieg naszych wyborów z niemieckiemi, podczas których padło tyle trupów, zadał kłam twierdzeniu Curtiusa, iż prowodnik Szczepka padł z rąk polskich i wreszcie wykazał na podstawie danych fakt [illegible], że mniejszości polskiej w Niemczech dzieje się lepiej, niż niemieckiej w Polsce.

Wielkie wrażenie wywarł ustęp odpowiedzi ministra [illegible] na zarzut postawiony przez Curtiusa, że wojewoda Grażyński jest honorowym prezesem związku powstańców. Min. Zaleski przypomniał, że Hindenburg jest... honorowym prezesem Stahlhelmu.

Zaleski przyjął wyłącznie protest Volksbundu za podstawę dyskusji, stwierdziwszy, iż wnioski tej petycji rząd polski już dawno uwzględnił, pociągając winnych zajść przed sądy polskie.

Cały więc atak niemiecki, który po zorjentowaniu się niemców w nastrojach Ligi skurczył się do tej petycji, uderzył w próżnię.

Z wielkim fiaskiem podjęta ofensywa niemiecka przeciw Polsce na terenie genewskim, uważana jest w kołach Ligi za przegraną bitwę.

Po mowie ministra Zaleskiego, zabrał głos ponownie Curtius. [illegible] replika Curtiusa była [illegible] wyrażenie, że [illegible] mniejszość niemiecka w Polsce, która w poprzednich wyborach oddała 190 tysięcy głosów [illegible] skurczyła się.

W wyborach do sejmu padło wprawdzie tylko 90 tysięcy głosów na listy niemieckie, ale stało się to zdaniem Curtiusa z powodu rzekomego teroru wyborczego. Curtius zastrzega się następnie przeciwko porównaniu Stahlhelmu ze związkiem powstańców i Hindenburga z wojewodą Grażyńskim.

Wyraża on w końcu gotowość bezpośredniego omówienia skarg niemieckich z ministrem Zaleskim, popiera następnie rekurs podatkowy ks. Pszczyńskiego od decyzji urzędu skarbowego na G. Śląsku do Rady Ligi i jeszcze raz domaga się zapobieżenia w przyszłości podobnym zajściom, jakie rzekomo miały miejsce na Górnym Śląsku.

Roch w roli pedagoga

Wychodzi od kilku lat w Nieświeżu tygodnik „Wspólna Sprawa", redagowany przez p. Zygmunta Domańskiego. Rzecz to, ogólnie biorąc chwalebna, a zarazem i pożyteczna. Nie każdy bowiem powiat nawet w Poznańskiem ma swoją gazetę, a cóż dopiero mówić o Kongresówce, Małopolsce i Kresach. A tymczasem Nieśwież ma swoją gazetę i to jest, powiedzielibyśmy nawet, bardzo chwalebne. Pozatem bez względu na to jak jest taki organ powiatowy redagowany, jeżeli tylko stoi mniej więcej na poziomie, spełnia on pożyteczną kulturalną misję. Nie mielibyśmy zatem nic tylko nic przeciwko p. Domańskiemu i jego gazetce, ale bylibyśmy nawet skłonni podawać wysiłek danej placówki kulturalnej, którą on kieruje, gdyby nie pewne „ale" zmusza nas do krytycznego ustosunkowania się do misji „kulturalnej", jaką p. Domański od pewnego czasu spełnia. Bo i wyobraźmy sobie. Wszystko jest piękne, dobre i bez zarzutu, ale tak długo, jak długo wszystko w powiecie idzie po linji interesów materjalnych gazetki. Sejmik dobrze gospodarzy, sytuacja polityczna układa się bardzo dobrze, jednem słowem p. Domański jest optymistą.

Chciał jednak traf, że p. Domańskiemu rola redaktora tygodnika powiatowego się sprzykrzyła i zamarzyła mu się naraz szersza baza operacyjna. Pan Domański ze stuprocentowego optymisty, niczem kameleon, przedzierzgnął się nagle w zupełnego pesymistę. I w każdej calizie zaczął się doszakiwać dziury.

Gdzie, bo też jej nie znalazł. Polska w okresie wyborów znalazła się w imaginacji p. Domańskiego poprostu na skraju przepaści, polskość na kresach conajmniej w niebezpieczeństwie, szerokie masy społeczeństwa wyrzuciły zupełnie z serca Marszałka Piłsudskiego, a o powiecie to niema co mówić. Poprostu gospodarka powiatowa zbankrutowała zupełnie. A to wszystko dla tego, że panu Domańskiemu zamarzyły się szersze wody, a gdy marzenie pozostało tylko marzeniem w dodatku niegodziwi mieszkańcy powiatu Nieświeskiego przestali widzieć w nim wyraziciela swojej opinji, o zgrozo kasa gazetki stanęła wobec pustki.

No ale trudno. Powody zmiennego stosunku do tego lub innego zjawiska, mogą być różne. Mniej lub więcej osobiste. Nie możemy więc mieć żalu do p. Domańskiego, że w pewnym momencie, za wąskie mu były granice powiatu. Na przerost ambicji niema rady. Gorzej jednak jest, że p. Domański pod wpływem niepowodzeń, rozstaje się nagle ze swoim, na poły dziennikarskim i na poły publicystycznym zawodem, zaprawiając się zupełnie niefortunnie do roli pedagoga z zakresu polonistyki, a na zapas, tak na wszelki wypadek, do roli powiedzmy delikatnie... kpiarza. Bo oto w długim tasiemcu uczy nas p. Domański, że ewolucja nie może być karkołomną, bo wtenczas staje się rewolucją. Panie Domański. Rzecz to znana, ale tylko publicyście powiatowemu, ale i uczniowi z 4 klasy gimnazjalnej. Nie każdemu jednak wiadomo, że zestawienie dwóch wyrazów wzajem się wykluczających, jak w danym wypadku „karkołomna ewolucja", może mieć swoją właściwą wymowę, której zrozumienie pozostawia się inteligencji czytelnika. Ale p. Domańskiemu nie zbywa na subtelności. Subtelnej ironji nie rozumie, czy niechce rozumieć, wychodząc widocznie z założenia, że jak bić, to pałką.

Że taka jest mentalność p. Domańskiego, dowodzą tego ostatnie ustępy jego artykułu, w których w sposób, powiedzmy to, wyraźny, ordynarny, czyni niesmaczne wycieczki osobiste, kończąc swoje przydługie wypociny, taką sentencją Zagłoby: „Rochu, co możesz brać na plecy, to bierz, a na rozum nijak, bo szwankujesz".

Tak, tak, Rochu, co możesz brać na plecy, to bierz, a na rozum nijak, bo szwankujesz.

Poszukaj Rochu węższego terenu do zbożnej pracy publicystycznej, dajmy na to, sołectwa, bo w powiecie nijak nie poradzisz, a na szersze wody to za wysokie progi! i t. d.

Bo rozum to ważna rzecz. „Tego nijak się nie nauczyć".

Obrady w sprawie oświaty pozaszkolnej

Pod przewodnictwem wizytatora Warszawskiego Kuratorjum naukowego, p. Pluńskiego, odbył się ostatni zjazd instruktorów oświaty pozaszkolnej 8-miu powiatów woj. nowogródzkiego.

Na zjeździe omawiano sprawozdania z akcji oświatowej w poszczególnych powiatach oraz plan działalności na r. 1931-32.

W zjeździe wzięli udział, poza instruktorami, referent oświaty pozaszkolnej Kuratorjum Wileńskiego, p. Dracz, inspektor szkolny p. Chruściel oraz delegaci Urzędu Wojewódzkiego p. p. Gałaszewicz, Wicralewicz i Wójcik.

Następnie w Wileńskiem Kuratorjum Naukowem odbył się zjazd instruktorów z województw Wileńskiego i Nowogródzkiego, na którem omawiano sprawę bibljotek ruchomych, domów ludowych i świetlic.

Kuchnia dla dożywiania bezrobotnych

Dnia 18 stycznia w godzinach popołudniowych w lokalu udzielonym na sekretarjat „Czerwonemu Krzyżowi" przez panów lekarzy, a więc w Miejskim Ośrodku zdrowia przy ulicy Szosowej Nr. 42 odbyło się posiedzenie jednej z sekcyj, a mianowicie ratowniczej P. C. K.

Posiedzenie to było bardzo ważnem z punktu społecznego, bo na niem opracowano w szczegółach zarówno od strony budżetowej jak i technicznej prędkie uruchomienie kuchni dla dożywiania bezrobotnych.

Fundusze na ten cel, uzyskuje zarząd Czerwonego Krzyża w Baranowiczach, od Starostwa i z Magistratu. Ma być wydawane 300 porcyj zupy na mięsie w litrowych porcjach z chlebem. Kuchnia polowa będzie tę strawę rozwoziła po mieście, zatrzymując się w godzinach popołudniowych w kilku punktach naszego miasta, gdzie mieszkają w większych skupieniach bezrobotni.

Na tem zebraniu byli obecni p. starosta Przepałkowski, zastępca p. starosty p. Zarzycki, zastępca burmistrza inżynier Winsłkow, doktorzy Szat i Pras. Praca kierownicza organizacyjna nad kuchnią dla bezrobotnych złożoną została w ręce p. dr. Szata.

Stulecie uchwały detronizacyjnej Sejmu 1831 roku

W dniu 25 stycznia b. r. mija setna rocznica detronizacji Mikołaja I na Sejmie warszawskim. Była to decyzja tak doniosła, że nie można patrzeć na nią wyłącznie jako na manifestacyjny odruch powstania, ale jako na punkt przełomowy nietylko dla samego parlamentu, który dopiero wtedy zrywa ostatnią nić, wiążącą go pomimo wszystko jeszcze z dotychczasowym królem — carem Mikołajem I., ale również jako na punkt zwrotny w polityce zagranicznej i w sytuacji wewnętrznej kraju.

Projekt detronizacji (choć w innej niż późniejsza formie) złożony został Izbie 20 stycznia wraz z odpowiednią petycją przez Towarzystwo Patrjotyczne, klub, który czerpiąc wzory z komuny paryskiej, miał dość duży wpływ na masy, chciał go więc rozszerzyć tą drogą i na Sejm. Gdyby więc Izba wniosek odrzuciła, groziłoby to wywołaniem rozruchów, czego próbkę widział Sejm w dniu 25 stycznia przed oknami sali obrad w postaci głośnej manifestacji ulicznej klubu, odbytej pozornie na cześć straconych przed pięciu laty dekabrystów rosyjskich.

Obrady Izby Poselskiej rozpoczęły się pod przewodnictwem marszałka Wład. Ostrowskiego przy przepełnionych galerjach. Wkrótce bowiem nastąpiło połączenie z Senatem i pod przewodnictwem ks. Adama Czartoryskiego rozpoczęło się odczytywanie, częściowo tylko znanych, aktów i korespondencji z Petersburgiem. Punkt kulminacyjny ogólnego rozgorączkowania nastąpił w czasie odczytywania relacji Jezierskiego, który, wysłany do Petersburga w pierwszych dniach po wybuchu, przedstawił go Mikołajowi, jako szaleńczy czyn zradykalizowanej młodzieży, prosząc równocześnie cara o łaskę dla narodu, który został przez to postawiony w obliczu faktu dokonanego. Wywołało to oburzenie większości w Izbie, to też dyskusja była szczególnie gorąca i istotnie dziwnem jest, iż Sejm po kilku mowach obrończych przy końcu posiedzenia, uznał Jezierskiego za oczyszczonego z zarzutów.

Wielkie poruszenie w Izbie wywołało odczytanie zarzutów Mikołaja o złamaniu przysięgi wierności przez naród polski. Gorący nastrój wzrastał, tem bardziej, że za oknami odbywała się głośna demonstracja, o charakterze wybitnie radykalnym. Wpłynęła ona na wielu posłów dotąd niezdecydowanych, dość że po pewnego rodzaju exposé Lelewela na temat stosunków z Petersburgiem, głos zabrał marszałek Ostrowski i w płomiennej mowie uzasadnił, iż naród polski nie może uznawać w Mikołaju swego monarchy. Wniosek detronizacji poparł brat jego Antoni Ostrowski i choć później sprawa ta chwilowo schodzi z obrad Izby, wznawia ją Jan Ledóchowski okrzykiem „Niema Mikołaja". Sprawiło to na Izbie niesłychane wrażenie i entuzjazm". To też Niemcewicz sporządził zaraz odnośny akt, który podpisali wszyscy, nie wyłączając Czartoryskiego.

Pomijając już wielkie, choć nieco spóźnione znaczenie propagandowe tego aktu dla powstania, podkreślić należy uniemożliwienie walki radykałów z Sejmem. Wielu historyków powstania listopadowego podkreśla spóźniony charakter detronizacji, która w pierwszych dniach powstania dałaby rezultaty korzystne dla akcji propagandowej, politycznej a zwłaszcza wojskowej, gdyż działania wojenne odbyłyby się w tym wypadku na Litwie, a nie pod Warszawą. Decydujące jednakże znaczenie miała detronizacja w polityce zewnętrznej. Myślano, iż uznając tron za wakujący powstańcy uzyskają sojuszników w postaci pretendentów do tronu, nie zdawano sobie zaś sprawy z tego, iż uniemożliwi to wszelką akcję interwencyjną Zachodu, gdyż pierwszym warunkiem przyszłych medjacji w rokowaniach z Mikołajem musiałoby być odwołanie detronizacji, co było niemożliwością. W tym samym czasie Metternich zerwał rokowania z Konstantym Czartoryskim, wysłanym dla półoficjalnych rokowań z rządem austrjackim dla pozyskania na tron polski kandydatury arcyksięcia Księcia Karola. Widzimy więc, że wszechwładny kanclerz przestraszył się radykalizmu Warszawy i wycofał się z tych mglistych projektów. Choć więc wogóle wszelkie próby interwencji na rzecz powstania nie należały do zbyt realnych, to jednak widzimy, że uznanie przez Sejm tronu za wakujący utrudniło pozycję wysłanników powstania zagranicą.

Szacunki Powsz. Zakładu Ubezpieczeń Wzaj. a pożary w latach 1929 i 1930

Z materjałów statystycznych Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych wynika, że straty spowodowane przez pożary budowli w roku ubiegłym mało odbiegają od strat w r. 1929 i odpowiadają normalnej palności przedwojennej. Niema zatem żadnej podstawy do utrzymywania, że wprowadzone przez Zakład od r. 1929 pełnowartościowe szacunki budowli powodują ujemne skutki gospodarcze.

Przy szacowaniu nieruchomości podlegających przymusowemu ubezpieczeniu od ognia, Zakład, stosownie do przepisów ustawowych, dąży do możliwie ścisłego oznaczenia sumy ubezpieczenia w rozmiarach odpowiadających rzeczywistej wartości budynków i kosztów odbudowy w wypadku pożaru, równocześnie zaś zwraca baczną uwagę na wahania cen materjałów budowlanych i robocizny, przystosowując normy szacunkowe do zmian kosztów budowy, ujawniających się z biegiem czasu lub też w zależności od warunków miejscowych na poszczególnych terenach.

W końcu roku 1929 i w ciągu całego roku 1930, gdy zaznaczył się wyraźny spadek cen, przekraczający w wielu wypadkach rezerwę, pozostawioną w szacunkach na tego rodzaju ewentualność, przedsięwzięte zostały kroki w celu przystosowania sum ubezpieczenia do bieżących kosztów budowy. Niezależnie od normalnych przeszacowań, spowodowanych zmianami w budowlach, a obejmujących rocznie około 400 000 nieruchomości, zarządzone zostało ryczałtowe obniżenie portfelu w 69 powiatach w granicach od 10 do 30 proc. wartości szacunkowej. Zniżka ta objęła 900 000 nieruchomości, przyczem obniżenie składki z tego tytułu wynosi ogółem blisko 3 miljony złotych. Spółczynniki, służące do korygowania nowych szacunków w zależności od cen miejscowych, zostały obniżone na całym terenie działalności Zakładu.

Pozatem dokonywane są masowe przeszacowania i kontrola szacunków w tych okolicach, gdzie stwierdzono różnolitość cen materjałów budowlanych i robocizny. W r. 1930 dodatkowo skontrolowano, względnie przeszacowano, około 130 000 nieruchomości; w roku bieżącym zamierzone jest prowadzenie tych prac w większych jeszcze rozmiarach w celu uzyskania maksymalnej dokładności i usunięcia wszelkich obaw spekulacyjnych pożarów.

[illegible]

23 Piątek — Dziś: Zaśl. N.M.P. — Jutro: Tymoteusza

Biuletyn stacji meteorologicznej w Nowogródku z dnia 22.I-31 r.

Godz. 6.17. — Ciśnienie powietrza 772, kierunek wiatru zachodni szybkość 4 m. na sek. Niebo w 10 zachmurzone. Temperatura powietrza —13,2°.

Godzina 12.17 Ciśnienie powietrza 775, kierunek wiatru zachodni szybkość 3 metr. na sek. Niebo w 9 zachmurzone. Temperatura powietrza —11,9°.

Godzina 20.17. Ciśnienie powietrza 777, kierunek wiatru zach. szybkość, 2 metr. na sek. Niebo w 10 zachmurzone. Temperatura powietrza —12,8 st.

Dalszy ciąg sprawy Trybusiewicza

Z powodu nawału materjałowego, wywołanego nieukazaniem się w dniu wczorajszym „Życia Nowogródzkiego" zmuszeni jesteśmy odłożyć dalszy ciąg sprawy Trybusiewicza do następnego numeru.

Nowy zarząd oddziału Związku Strzeleckiego

Na skutek zdekompletowania się zarządu Oddziału Zw. Strzeleckiego w Nowogródku, odbyły się nowe wybory.

Na prezesa powołano ob. S. Osińskiego, na wiceprezesa i ref. kulturalno-oświatowego ob. T. Garzteckiego, na sekretarza ob. Kamińskiego, na skarbnika ob. Dubieleckiego, na gospodarza lokalu ob. Ciemieżyckiego, na zastępcę komendanta powołano ob. Bogdanowicza, na członków ob. ob. Kubasa, Arczyńskiego i Siwocho.

Agencja pocztowa w Ohonowie

Z dniem 28 stycznia br. uruchomiona zostanie agencja pocztowa w Ohonowie w pow. Nowogródzkim.

Godziny urzędowe w Sekretarjacie Wojewódzkim B.B.W.R.

Podaje się do wiadomości osobom zainteresowanym, że z dniem 20 bm. sekretarjat wojewódzki Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem urzęduje w godzinach od 10 rano do 15-tej i od 17-tej do 19 tej.

Nowe oddziały żeńskie Zw. Strzeleckiego

Prowadzona wśród kobiet akcja Związku Strzeleckiego daje coraz lepsze wyniki, świadczące o dużem w tem obywatelskim środowisku zrozumieniu ideologji Strzelca.

Poza sygnalizowanem już przez nas powstaniem nowych żeńskich oddziałów strzeleckich—dzisiaj dodać możemy oddziały Słonim, Albertyn, Pławskie, Byteń i Żyrowice pow. Słonimskiego.

Kółko Rolnicze gminy Rajczańskiej

W roku 1924 ym zostało zorganizowane kółko rolnicze na terenie gm. Rajczańskiej. Przewodniczącym wybrano wójta gm. Rejca Kazimierza Romanowskiego, który następnie zebrał składki członkowskie w wysokości 4 zł. od członka.

Niezależnie od tego bezpośrednio po zorganizowaniu kółka członkowie zapisali się na zakup maszyn rolniczych i nawozów sztucznych na raty. Niestety do dziś dnia nie otrzymali oni ani towaru, ani zwrotu wpłaconych pieniędzy. A trzeba pamiętać że członków było około 200 W miesiącu listopadzie 1930 roku zostało urządzone w tej sprawie zebranie członkowskie kółka rolniczego we wsi Słohda gminy Rajczańskiej. Posiedzenie jednak nie dało pozytywnego rezultatu.

Należy szczerze ubolewać, że były wójt naszej gminy pokusił się na krwawo zapracowany grosz biednych włościan.

Na sprawę tę należy zwrócić uwagę.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 13 „Życia Nowogródzkiego" ukazał się felieton p. Ireny Zdanowiczowej, w którym między innemi poruszoną została sprawa ogłoszenia moich prac w pewnem czasopiśmie warszawskiem. W ogłoszeniu tem zostały zamieszczone bez mojej wiedzy słowa „do nabycia we wszystkich księgarniach", co zresztą na moje żądanie w następnym numerze zostało usunięte. Ogłoszenie miało na celu nie „reklamę osoby autora", ale poprostu ułatwienie wydania jego prac, co przy dzisiejszym kryzysie wydawniczym do rzeczy łatwych nie należy. Z pozostałymi poglądami Sz. autorki, jako wyrazem Jej osobistych przekonań, polemizować nie mogę, poprzestając więc jedynie na wyjaśnieniu powyższego faktu.

Kazimierz Leczycki

Wilno, 19. I. 31 r.

Lida

Obwodowa Komisja dla spraw Funduszu Bezrobocia

W dniu 19 stycznia odbyło się w sali Starostwa Lidzkiego, organizacyjne posiedzenie pracodawców przemysłu pod przewodnictwem p. starosty Bogatkowskiego. W posiedzeniu tem wzięli udział: naczelnik Wydziału Pracy i Opieki Społecznej z Wilna p. Konrad Jocz, oraz kierownik PUPP i przewodniczący ZOFB z Wilna p. Józef Baranowski.

Cel posiedzenia obejmował konieczność utworzenia Obwodowej Komisji Odwoławczej dla spraw funduszu bezrobocia. Po ożywionej dyskusji na skutek obszernego wyświetlenia powyższej sprawy przez p. starostę Bogatkowskiego, postanowiono przystąpić niezwłocznie do zorganizowania Komisji Odwoławczej dla spraw funduszu bezrobocia, na przewodniczącego której, powołano jednogłośnie zastępcę starosty lidzkiego p. W. Dziadowicza. Jako delegata z ramienia zrzeszenia kilku gałęzi przemysłu w Lidzie powołano p. Czertoka Gedale, zaś na jego zastępcę p. Radziewicza Andrzeja. Z ramienia Powiatowej Komisji Wodnej na delegata powołano p. Milewicza, zaś na jego zastępcę p. inż. Papermiejstra. Natomiast sfery robotnicze, które w posiedzeniu udziału nie mogły wziąć, w najbliższym czasie mają wyznaczyć ze swej strony jednego delegata i zastępcę.

Zebranie Okr. T-wa Org. i Kółek Roln.

Zarząd Okręgowego Towarzystwa Organizacyjnego i Kółek Rolniczych w Lidzie w porozumieniu z Wojewódzkiem Tow. Org. i Kółek Rol. w Nowogródku, zawiadamia, że w dniu 15 go lutego 1931 r. o godz. 11 15 w Lidzie w sali Starostwa, odbędzie się walne zebranie Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Lidzie z następującym porządkiem obrad:

Sprawozdanie Zarządu z prac OTO i KR w okresie przejściowym, plan pracy i budżet na rok 1931, dyskusja nad sprawozdaniem, planem pracy i budżetem, wybory 15-tu członków Rady OTO i KR na 3 lata, wybory 3-ch członków Komisji Rew. OTO i KR na 1 rok, wybory 6-ciu delegatów na zjazd wojew.

Naiwność naszych kmiotków

Zdawałoby się, że wioski położone tuż pod Lidą zdążyły już ulec pewnemu kulturalnemu wpływowi, że nie potrafi ich mieszkańców byle okpiświat i wydrwigrosz nabrać na przestarzałe kawały. Z przykrością musimy jednak stwierdzić, że jest inaczej.

Oto w ostatnich dniach do wioski Dowknie położonej tuż pod Lidą przybył pewien jegomość, który swym wyglądem przypominał jakiegoś półgłówka. Zgłosił się u jednego z zamożniejszych gospodarzy Stanisława Zubryckiego i poprosił go uprzejmie o mieszkanie „kątem". Zubrycki nie poskąpił przybyszowi kąta, tembardziej, że przybysz ów doskonale udał głucho-niemego. Po kilku dniach głuchoniemy począł zdradzać szczególne zdolności do sztuczek czarodziejskich, a w końcu stał się nawet cudotwórcą i to na własnej osobie, albowiem wobec zgromadzonych wielu osób miejscowych, po dokonaniu pewnego eksperymentu cudu dziejskiego najnaturalniej w świecie, jakby nigdy nic był niemym przemówił. Niesłychany ten fakt z błyskawiczną szybkością rozniósł się nie tylko po wszystkich chatach wioski Dowknie, lecz również dotarł do najdalszych wiosek okolicznych. Rozpoczęły się więc pielgrzymki do miejsca zamieszkania cudotwórcy, który za sowitem wynagrodzeniem wróżył przyszłość, leczył z reumatyzmu i innych chorób nieuleczalnych. Sława słynnego „czarnoksiężnika" rozeszła się tak, że uprzejmy gospodarz począł go obwozić swoją furmanką do dość odległych miejscowości. Ale nie ma nic dobrego, coby na złe nie wyszło —tak mówi przysłowie. Tak samo i podziwu godzien „czarnoksiężnik", obłowiwszy się do syta krwawym groszem naiwnych wieśniaków, przed kilku dniami znikł z wioski w zagadkowy sposób. Pierwszy na to zniknięcie zwrócił uwagę ów uprzejmy gospodarz w osobie Stanisława Zubryckiego, albowiem wraz ze zniknięciem „czarnoksiężnika" ulotnił się kożuch gospodarza, buty jeszcze prawie nowe i różne części garderoby. Wierzący dotychczas wieśniacy teraz dopiero przekonali się, że leki „czarnoksiężnika" wcale nie pomagały im w chorobach. Jednakowoż naprożno, albowiem sprytny oszust potrafił zmylić wszelką pogoń policji. Prawdopodobnie udał się w dalszą podróż w poszukiwaniu za naiwnymi.

Znowu zamach samobójczy

W dniu 20 stycznia służąca Kalmana Dubczańskiego zamieszkałego w Lidzie przy ul. Szlanej 17, niejaka Szapelówna Anna pochodząca ze wsi Powiaże, powiatu oszmiańskiego, targnęła się na swe życie, zażywając większą dozę esencji octowej. Szapelównę w bardzo ciężkim stanie przewieziono do szpitala żydowskiego w Lidzie, gdzie walczy ze śmiercią. Powodem samobójstwa Szapelówny był zawód miłosny.

Wołożyn

Krwawe zakończenie złodziejskiego występu

W nocy z 13 na 14.I. r. b. na szkodę m-ca osady Kozbiki gm. Iwienieckiej Werycho Aleksandra nieznani sprawcy dokonali kradzieży zboża i mięsa.

Poszkodowany idąc śladami przestępców, doszedł do miasteczka Kamienia, gm. Iwienieckiej i o swych spostrzeżeniach złożył zameldowanie na tamt. posterunku. Delegowany w tej sprawie post. Bagłajewski udał się do podejrzanego Bielawskiego Stanisława u którego na saniach odnalazł siekierę ze śladami krwi i mięsa. W pewnym momencie Bielawski wyrwał siekierę z rąk post. Bagłajewskiego i rzucił się na niego wobec czego post. Bagłajewski w obronie własnego życia i w celu odparcia niebezpiecznego napadu użył krótkiej broni palnej, raniąc Bielawskiego Stanisława w policzek. Rannego odstawiono do szpitala w Iwieńcu.

Szczuczyn

Wasiliszki przeciw zakusom niemieckim

W dniu 11 stycznia b. r. odbyło się zebranie Rady Miejskiej w Wasiliszkach, na którem postanowiono założyć stanowczy protest przeciwko zakusom niemieckim na odwiecznie polskie Pomorze.

Szczuczyn protestuje przeciwko niemieckiemu imperjalizmowi

Ponieważ żywioły nacjonalistyczne w Niemczech szerzą propagandę rewizji polskich granic, zwłaszcza w kierunku odebranie nam odwiecznie polskiej ziemi Pomorskiej, społeczeństwo m. Szczuczyna i okolicy, zebrane w dniu 12.I. 1931 r. w sali kolegjum ks. Pijarów na odczytach z okazji tygodnia Akcji Katolickiej stwierdza: 1) Ziemia Pomorska jest bezprzecznie polską, zamieszkałą przez ludność szczepu lechickiego jeszcze z czasów przedhistorycznych naszej ery. 2) Ziemie okoliczne, stanowiące dalszej części polskiego Pomorza, zachodniego i wschodniego, zostały gwałtem zabrane przez Prusaków i do dziś do Polski nie wróciły.

Ludność Prus Wschodnich, a zwłaszcza Warmji, Powiśla i Ziemi Mazurskiej, ludność zabranej części Pomorza, ludność Śląska Opolskiego to rdzenny szczep Piastowski, jęczący pod jarzmem i uciskiem pruskim. 3) Polska była, jest i będzie Państwem morskiem, a dostęp do morza, związanego gospodarczo z całem terytorjum Rzeczypospolitej bezwzględnie i nieodzownego dla naszego Państwa, utwaliliśmy, rozszerzamy i umacniamy i wybrzeża tego oraz ziem, odebranych na mocy traktatu wersalskiego, nikomu nie oddamy.

Stołpce

Ze Związku Strzeleckiego

Dnia 6 stycznia r. b. staraniem Oddziału Związku Strzeleckiego w Nalibokach odbyła się zabawa taneczna poprzedzona przedstawieniem zespołu amatorskiego tegoż Oddziału przez odegranie wesołej komedyjki p. t. „Pożegnanie", która została odegrana bardzo dobrze.

Po przedstawieniu chór oddziału odśpiewał kilka ślicznych, oryginalnych piosenek. Cała ta impreza odbyła się w lokalu miejscowej szkoły powszechnej, zaś zabawa taneczna w gmachu majątku „Biały Dom", gdzie rozweseleni goście bawili się do rana.

Dochód przeznaczono wyłącznie na cele oddziału Związku Strzeleckiego.

Z życia pocztowego P.W. i W.F.

W dn. 22, 23 i 24 b. m. w sali Ogniska Kolejowego i w kinie „Nowość" w Stołpcach, dzięki staraniom Prezesa miejsc. Oddziału PW. WF. prac pocztowych p. nacz. A. Minuczyca, będzie wyświetlany film z uroczystości poświęcenia sztandaru P.W. i W.F. Okręgu Wileńskiego w Wilnie. Dochód przeznaczony na cele PW. i WF. pocztowców.

Choinka dla dzieci pocztowców

Staraniem pracowników obydwu Urzędów Pocztowych w Stołpcach, w dn. 18 bm. urządzona została tradycyjna choinka dla dzieci pocztowców. Na tą uroczystość milusińskich przybyli wszyscy pracownicy pocztowi, oraz zaproszeni goście, gościnnie podejmowani przez czyniących honory gospodarzy pp. naczelników Urzędów Pocztowych A. Minuczyca i Massalskiego.

W dużej, rzęsiście oświetlonej i ogrzanej sali bibljotecznej gmachu Urzędu Pocztowo-Celnego, właściwa uroczystość rozpoczęła się około godz. 18 ej. Wokół pięknie przybranej choinki, pod kierownictwem pp. Minuczycowej, Tanajewskiej i uczenicy gimn. I. Omiecińskiej, grzeczna gromadka milusińskich rozpoczęła pląsy, gry i zabawy, przyczym rezolutniejsze dzieci popisywały się wierszykami i króciutkiemi deklamacjami, pełne swobody i werwy, w atmosferze prawdziwie familijnej. Wreszcie na salę wszedł św. Mikołaj, który po wypowiedzeniu do grzecznych dzieci okolicznościowego przemówienia—rozdał im podarunki i łakocie. Zaraz też niestrudzona gospodyni, zarządzająca bufetem—p. J. Omiecińska przyrządziła dla młodziutkich biesiadników herbatkę z ciastkami, na czem, przy miłej pogwarce zadowolonej dziatwy uroczystość choinkowa została zakończona. Cały czas przygrywała wdziecznie własna muzyka pocztowców: mandolina, gitara i dwie bałałajki.

Po odprawieniu dziatwy do domów—zebrane towarzystwo korzystając z muzyki i okoliczności liczniejszego zebrania, uczciło rozpoczynający się karnawał tańcami.

Zgubione: dowód tożsamości konia wydany przez gminę Nowomyską oraz książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U Baranowicze na imię Piotra Ostroga unieważnia się. 54

Posiedzenie Rady Miejskiej

We wtorek dnia 20 bm. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej z bardzo wyczerpującym porządkiem dziennym.

Przedewszystkiem zastanawiano się nad sprawą motoryzacji taboru miejskiego, który kosztować będzie 30 tysięcy złotych. Do tego wejdzie również autopompa, której obecnie brak i utrudnia szybkie dostanie się na miejsce pożaru.

Następnie wysunięto sprawę budowy szkoły powszechnej w Nowogródku.

Po wysłuchaniu sprawozdania komitetu rodzicielskiego i dyskusji wybrano komitet budowy szkoły powszechnej na czele którego stanął burmistrz inż. Wolnik. Wreszcie podjęto sprawę dzierżawy kina miejskiego przez p. Niemyckiego na przeciąg trzech lat. Umowa dzierżawna zawiera między innemi warunek postawienia aparatu filmu dźwiękowego najpóźniej w miesiącach letnich roku bieżącego.

Wreszcie rozpatrywano sprawę sierocińców dla dzieci. Wobec stwierdzenia że ogromne masy dzieci na terenie Nowogródka potrzebują koniecznej opieki postanowiono przelać na ten cel z innych pozycyj budżetu 15 tys. zł.

W końcu przystąpiono do najważniejszego punktu porządku dziennego do protestu przeciwko protestom w sprawie brzeskiej.

Po długiej dyskusji przyjęto rezolucję następującej treści:

Rada Miejska miasta Nowogródka, zebrana na posiedzeniu dnia 20 stycznia 1931 r. stwierdzając, że:

1) akcja brzeska opozycji opiera się wyłącznie na domniemanych przypuszczeniach,

2) żaden z t. zw. więźniów brzeskich dotychczas nie złożył skargi władzom właściwym,

3) interpelacje złożone przez opozycję w Sejmie i Senacie, chcą przesądzić wyniki i narzucić niezawisłemu sądowi opinję,

4) akcja opozycji w sprawie brzeskiej podrywa autorytet Państwa, tembardziej w obecnej trudnej sytuacji międzynarodowej, potępia jaknajkategoryczniej całą akcję jako nikczemny i szkodliwy sposób walki, oczekuje cierpliwie miarodajnej odpowiedzi Rządu, jednocześnie prosząc o przyspieszenie wyjaśnienia sprawy."

Posiedzenie zakończono dopiero o godz. 3 m. 30 nad ranem.

Wybory nowego Zarządu Ogniska Kolejowego w Stołpcach

STOŁPCE *kor. wł.* W dniu 18 stycznia r. b. w sali Ogniska Kolejowego w Stołpcach o godz. 16 ej odbyło się walne zgromadzenie członków tegoż Ogniska. Obecnych było około 150 osób.

Po krótkiej i ożywionej dyskusji, na przewodniczącego walnego zgromadzenia powołano zawiadowcę st. Stołpce p. H. Paszkiewicza. Na sekretarza kierownika ruchu p. Wł. Molendę.

Po wysłuchaniu sprawozdania kasowego z działalności Zarządu za rok 1930, które wygłosił p. Szydłowski, skarbnik Ogniska okazało się, że przychód za cały rok dał 6.475 zł. 53 gr. zaś rozchód 5 538 zł. 66 gr.

Poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu w drodze tajnego głosowania. Większością głosów na prezesa zarządu wybrano dotychczasowego prezesa p. Wojtkowskiego, zawiadowcę warsztatów parowozowych. W skład zarządu zostali powołani pp. Paszkiewicz, Cegielski, Dławski, Szydłowski, Spies, Kibalko, Banaszewski, Rozumski i Szyło. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Mielnik, Wonikowski i Wasilewski.

Po wybraniu zarządu, prezes zarządu p. Wojtkowski zabrał głos, oznajmiając obecnym potrzeby Ogniska, jak to: zakupienie nowej kurtyny, kapitalny remont fortepianu, otynkowanie ścian, zwiększenie bibljoteki, tygodniki, dzienniki, gazety i różne drobnostki, na które potrzebuje 6.400 zł.

Wobec czego, po dłuższej dyskusji walne zgromadzenie postanowiło uchwalić budżet na rok 1931 w sumie 7.000 zł.

Na zakończenie p. Sztemberg, delegat z dyrekcji wileńskiej, który przybył specjalnie na powyższe zgromadzenie, wygłosił przemówienie podkreślając, że Ognisko Kolejowe nie jest przedsiębiorstwem, które składa gotówkę do Banku i zwiększa swój majątek, jak widać ze sprawozdania kasowego za 1930 rok, z dochodów, które wpływały wyłącznie z wynajęcia sali i za dzierżawę bufetu.

Ognisko Kolejowe jest placówką kulturalno-oświatową, która powinna starać się kształcić, rozwijać kulturalnie i umysłowo swych członków i młode pokolenie, dążyć do urządzenia częstych odczytów, akademji, przedstawień amatorskich i wogóle imprez w duchu kulturalnym.

W dalszem przemówieniu p. Sztemberg zwrócił się do prezesa zarządu o jaknajrychlejsze zorganizowanie przedszkola dla dzieci, na które to cel Min. Oświaty idąc na spotkanie za pośrednictwem dyrekcji wileńskiej asygnowało 800 zł., którą tą sumę Ognisko w Stołpcach już otrzymało.

Jednocześnie zaapelował do zebranych pań, ażeby stworzyły przy Ognisku koło kobiet współpracy z Ogniskiem.

Na zakończenie p. Sztemberg życzył pomyślnej i owocnej pracy. Przemówienie delegata p. Sztemberga zostało przyjęte żywemi oklaskami.

Sprawa „samochodowa" w Nieświeżu

NIEŚWIEŻ (*kor. wł.*) Dowiadujemy się, że 5 I r.b. na wezwanie przewodniczącego wydziału starosty powiatowego Komisja Rewizyjna sejmiku nieświeskiego w składzie przewodniczącego p. Stefana Czarnockiego, wiceprzewodniczącego p. Arona Goldzina i sekretarza p. Genadjusza Szymanowskiego odbyła posiedzenie dla zbadania sprawy kupna przez przewodniczącego wydziału samochodu osobowego marki „Buick". Jak wiadomo komisja rewizyjna między innemi orzekła że kupno przez p. przewodniczącego wydziału starostę Jerzego Czarnockiego samochodu osobowego marki „Buick" zakwestjonowane przez członków wydziału p. p. Z. Domańskiego i J. Wojniłłowicza jako kupno samowolne, jest ze strony formalnej zupełnie uzasadnione.

Jak wynika z sensu uchwały wydziału Nr. 367 (prot. Nr. 20), debaty toczyły się nad wnioskiem p. przewodniczącego o konieczności kupna samochodu dla jego użytku i to marki „Buick", gdyż wg uzasadnienia przewodniczącego na pewien typ samochodów tej marki zostały wydatnie obniżone ceny i zastosowane dogodniejsze warunki spłaty.

Uchwała wydziału Nr. 367 z dnia 23 października 1930 roku brzmi: „Po rozważeniu powyższego wydział powiatowy upoważnił p. przewodniczącego do nabycia samochodu z tem, aby cena jego była możliwie niska i spłata była całkowicie przeniesioną na rok budżetowy 1931-32 bez utrudnień stanu finansowego w tym roku". Uchwałę powzięto przepisową większością głosów członków wydziału. Uchwała powyższa potwierdzona została przez wydział powiatowy również przepisową większością głosów członków wydziału na posiedzeniu w dniu 11 grudnia 1930 r. „Protokół Nr. 22, uchwała Nr. 409".

Wobec powyższego zarzut dwóch członków wydziału p. p. Z. Domańskiego i Wojniłłowicza, jakoby uchwały upoważniającej przewodniczącego do kupna samochodu nie było i przewodniczący nabył samochód samowolnie, jest zupełnie bezpodstawny.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Propaganda oszczędności w Turcji

Mustafa Kemal Pasza, twórca nowoczesnych form życia w swoim kraju, oraz instytucji zapobiegania elementów dotychczas na Bliskim Wschodzie, stara się przystosować tamtejszą ludność turecką do nowych ram drogą usuwania dawnych skojarzeń, niezgodnych z pojęciami nowoczesnemi, ani z obecnemi warunkami bytu. Rozwiązanie problemu oszczędności, niewątpliwie jednego z najdonioślejszych, wobec którego staje nowa Turcja, stało się wyjątkową troską tureckiego reformatora, którego staraniem urządzony od kilku ostatnio tydzień oszczędnościowy.

Jak wszystkie narody wschodnie, są Turcy szczególnie skłonni do rozrzutności. Przeciętny Turek, zwłaszcza mieszkaniec miasta, jest z przyrodzenia rozrzutnikiem. Dopóki posiada dużo takie środki, lubi wspaniale urządzać gości, co wreszcie tak wchodzi mu w krew, że gdy brakuje pieniędzy, zapożyczy się, ale nie odmówi sobie hojnego uraczenia swoich gości. Rzadkością też bywa w Turcji zdobycie majątku dzięki oszczędności, wskutek czego nagromadzili Turcy należą do najbiedniejszych narodów europejskich. Wysokość pieniędzy odsetek w Anatolji naprzykład, zapełnie jawnie sięga trzydziestu, a nawet czterdziestu procentów rocznie.

Mustafa, jako pierwszy krok na drodze krzewienia oszczędności, wprowadzamo zakazu urządzania 3-dniowych uroczystości ślubnych, połączonych oczywiście z wielkiemi wydatkami. Ghazi zdaje sobie naturalnie sprawę, że wydawaniem przepisów i zakazów nie pokona rozrzutności i że jedyną drogą owocnego odziaływania w tym kierunku jest odpowiednie urobienie całej mentalności społeczeństwa.

Główną propagandę oszczędności prowadzi Ish Bankasi, narodowy bank tureckí, założony przed sześciu laty z inicjatywy samego Ghazi. Sporządzono więc przedewszystkiem mnóstwo małych skarbonek, które rozsprzedano ludności, a zawartość ich, choćby najdrobniejsza, przyjmowana jest, jako deposyt, na rachunku wkładowo - oszczędnościowym każdego wpłacającego. W ciągu tygodnia propagandy oszczędnościowej wyświetlano specjalne amerykańskie filmy na ekranach, umieszczonych na fasadach gmachów bankowych; po ulicach obwieszono tablice z napisami: „Obywatelu, licrcia się z konieczności oszczędzania!", albo „Obywatelu, obliczajże dokładnie wasze rozchody!", a równocześnie z letających nad miastem aeroplanów rzucano kartki i ulotki z odpowiedniemi proklamacjami. R. R.

RADJO-PROGRAM

WARSZAWA fala. 1411

Piątek 23 stycznia

11.40. Przegląd prasy krajowej P.A.T
11.58. Sygnał czasu.
12.10. Płyty gram.
13.10. Kom. meteor.
16.00. Kom. gospodarczy.
16.15. „Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych".
15.50. Lekcja jęz. francuskiego.
16.15. Płyty gram.
17.15. Odczyt z Wilna.
17.45. Audycja muzyczna.
18.45. Rozmaitości.
19.10. Giełda rolnicza.
19.25. Płyty gram.
19.35. Program na dz. nast.
19.40. Pras. dziennik radjowy
19.55. Płyty gram.
20.00. Telefonem od naszego genewskiego korespondenta.

Sobota 24 stycznia

11.40. Przegląd prasy kraj P.A.T.
11.58. Sygnał czasu z Warszawy.
12.10. Płyty gramof.
13.10. Kom. meteor.
14.30. Przegląd wydawnictw perjodyczn
15.00. Komunikat gospodarczy.
15.30. „Skrzynka pocztowa radjo-techn."
16.15. „Kącik artystyczny" L.S.G.
16.30. Płyty gram.
16.45. Kącik dla młodych talentów
17.15. Odczyt z Katowic.
17.45. Koncert dla młodzieży.
18.45. Rozmaitości.
19.10. Centralne Tow. Org. i K. R
19.25. Płyty gram.
19.35. Program na dz. nast.
19.40. Prasowy Dziennik Radjowy
19.55. Płyty gram.
20.00. Telefonem od naszego genewskiego korespondenta.
20.10. Płyty gram.
20.15. „Sejm w początkach powstania listopadowego.
20.30. Muzyka lekka.
22.00. Feljeton „Konserwatyzm a manikiety".
22.15. Koncert z Krakowa.
22.54. Kom. meteor., polic, sport.
23.00. Muzyka tan.

APEL

Do
Nauczycielstwa Szkół Powszechnych
pow. Nowogródzkiego.

Mimo kilkakrotnych upomnień i interwencji Pana Powiatowego Inspektora, jestem zmuszony tą drogą zwrócić się do P. P. Nauczycieli, którzy pozostali mi dłużni za nabrane w mojej księgarni w Nowogródku, materjały piśmienne i podręczniki szkolne dla użytku dzieci, które chyba winne były należne za egzemplarze pieniądze, zwrócić P. P. Nauczycielom.

Gdyby to zwrócenie moje nie odniosło pożądanego skutku, wystąpię w prasie powtórnie z wymienieniem nazwisk, poszczególnych P. P. Nauczycieli i może wówczas odpowiednie władze zwrócą na to uwagę i spowodują zwrot należnego mi długu, od P. P. Nauczycieli, których niepunktualność w płaceniu spowodowała likwidację mego składu.

W. Korbut
Baranowicze,
ul. Senatorska 21.

Jakób Winer i S-ka Lida Sawalska 30 tel. 90.

Poleca wytworną konfekcję damską i męską, futra oraz wszelkie materjały manufakturowe.

Nadeszła **tafta, crepe meteor** i inne **jedwabie.**

Po cenach bardzo przystępnych.

1286

Ogłoszenie

W związku z wejściem w życie Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 16.II.1928 r. oraz Rozporządzenia wykonawczego Wojewody Nowogródzkiego z dnia 9.I.1931 r., Magistrat m. Baranowicz przystępuje w dn. najbliższych do uporządkowania numeracji wszystkich nieruchomości (domów) w mieście, oraz parceli budowlanych.

Właściciele nieruchomości obowiązani są przeprowadzić numerację mieszkań w domach. Format i jakość tabliczek numeracji domów i mieszkań, ustali Magistrat.

W celu zebrania deklaracji i zobowiązań o przeprowadzeniu meldunków w domu, Magistrat wezwie właścicieli nieruchomości za pomocą wezwań do zgłoszenia się w Magistracie i przy tej sposobności poinformuje ich o nowych przepisach meldunkowych.

Z dniem 1.II.1931 r. wszyscy właściciele nieruchomości obowiązani są nabyć w Magistracie książki meldunkowe domowe. Posiadane dotychczas książki meldunkowe zostają unieważnione.

Magistrat nadmienia, iż winni nieuwykonanie zarządzeń Magistratu ulegną karze do 2000 zł. lub aresztu do 4 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Wszelkie informacje udziela Biuro Ewidencji Ludności Magistratu m. Baranowicz codzień w godzinach od 13 do 14

MAGISTRAT.

Baranowicze, 20 stycznia 1931 r.

Obwieszczenie

Urząd Skarbowy w Stołpcach na zasadzie § 33 instrukcji o egzymusowym ściąganiu państwowych podatków i opłat z dnia 17.V.1926 r. (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 15) podaje do wiadomości, iż w dniu 9 lutego 1931 r. o godzinie 10 rano w lokalu S-ki Akcyjnej „Swierk" w Nalibokach, odbędzie się sprzedaż z licytacji ruchomości należących do wyżej Spółki na pokrycie zaległych podatków a mianowicie: Auto 4 osobowe „Ford" nowoczesny, Kasa ogniotrwała „W. Matyszkiewicz", maszyna do liczenia „Dalton", 2 maszyny do pisania „Underwood", 4 stoły biurowe, 7 szaf do ubrania, 2 stoły biurowe luksusowe, 9 stołów zwyczajnych, 2 tachy i 2 kredensy oszacowanych na ogólną kwotę zł. 30100.

p. o. Kierownik Urzędu
(—) ST. SYTA ASESOR.

Zgubiony dowód osobisty wydany przez Starostwo Lidzkie na imię Basi Łatuty unieważnia się. 56-2

Do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią. Szosty Zaułek Nr. 4.

Unieważnia się zagubiony weksel na 10.000 zł wystawiony przez Stefana Orlenieckiego który był w posiadaniu Stanisława hr. Jundziłła. 62 3

Unieważnia się dowód osobisty wydany przez Urząd Gminy Mirskiej na imię Efroima Mo hima Boradzińskiego dn. 14.XI—1930 r. za Nr. 162. 55-3

KINO-TEATR MIEJSKI w Nowogródku

Następny program „Syn o Miłości"

Dziś i dni następnych
LUPE VELEZ I LON CHANEY
w niesamowitym dramacie, rozgrywającym się na egzotycznym Wschodzie p.t.

„Gdzie Wschód jest Wschodem"

Tragedja człowieka o złamanem życiu, którego otumaniła przewrotna kobieta, porzuciwszy go krótko po ślubie.

Początek seansów w dnie powszednie o godz. 7 i 9 w sobotę i niedzielę, 7 i 9-ej.
Ceny miejsc: Loże 2 zł., I miejsce 1,50 gr., II miejsce 1.00 gr., III miejsce 70 gr.

Wkrótce „Tempo, Tempo"

OGŁOSZENIE

W myśl art. 25 Ustawy Budowlanej z dnia 16.II.28 r. (Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 202) Magistrat m. Stołpców podaje do wiadomości, iż stosownie do uchwały Rady Miejskiej z dnia 16.I.30 r. pkt. 2 dla wznoszenia budowli ogniotrwałych określa się następujący teren: ul. Szkolna, Plac Kościelny, ulica Piłsudskiego, ul. Kolejowa, ul. Rumowa, ul. Cerkiewna, ul. Syrekomli, Cerkiewny Zaułek, ulice Nadniemeńska, Wileńska, Pocztowa i Podgórna do ulicy Promowej, wschodnia strona ul. Promowej, ulica Jurzdyka, ulice Nowo-Wileńska, Zagumienna do ul. Aleksiejewskiej, zachodnia strona ulicy Aleksiejewskiej, ulice Mickiewicza i Szpitalna do zaułku Szpitalnego, ul. Dominikańska do ul. Redutowej, zaułek Pocztowy wrazie pobudowania na jego przedłużeniu mostu przez rz. Niemen.

BURMISTRZ
K. Staniewski

Stołpce, dnia 15.I.1931 r. 64-2

Ogłoszen e

W myśl. art. 25 Ustawy Budowlanej z dnia 16.II.28 r. (Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 202), Magistrat m. Stołpców podaje do wiadomości, iż stosownie do uchwały Rady Miejskiej z dnia 22.IV.29 r. (prot. Nr. 27, pkt. 5) dzielnica, położona około nowo-wybudowanej rzeźni miejskiej na Przedmieściu, została przeznaczona pod budowę zakładów zanieczyszczających grunt, powietrze lub wodę, zaś pod budowę zakładów przemysłowych bez woni — została przeznaczona dzielnica między stacją kolejową a wsią Żadworje.

BURMISTRZ
K. Staniewski

Stołpce, dnia 15.I.31 r. 65-2

Ogłoszenie

Komornik Sądu Powiatowego w Nowogródku, zamieszkały w Nowogródku przy ul. 3-go Maja Nr. 4,na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, iż w dniu 29 stycznia 1931 r. o godzinie 10 rano w Mitropolu, gm. Horodeczno odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Dymitrego Owczynnikowa składających się z czterech krów i osmeczonych na sumę 1900 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu licytacji.

m. Nowogródek, dn. 13.I-31 r. 60

Komornik Sądowy
Antoni Birula

Ogłoszenie

Komornik Sądu Powiatowego w Nowogródku, zamieszkały w Nowogródku przy ul. 3-go Maja Nr. 4, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 9 lutego 1931 r. o godzinie 10 rano w Nowogródku W. Rynek 13 o będzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Józefa Lejjunera składających się z pianina i oszacowanych na sumę 1500 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu licytacji.

m. Nowogródek, dnia 19.I.1931 r. 59

Komornik Sądowy
Antoni Birula

Ogłoszenie

Komornik Sądu Powiatowego w Nowogródku, zamieszkały w Nowogródku przy ul. 3-go Maja Nr. 4, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, iż w dniu 9 lutego 1931 r. o godzinie 10 rano w Nowogródku przy ul. Zamkowej 34 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Gutela Berkowskiego składających się z trzech skrzyń mydła i innych ruchomości i oszacowanych na sumę 15200 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu licytacji.

m. Nowogródek, dnia 14.I. 1931 r. 58

Komornik Sądowy
Antoni Birula

RAMKA

Tajemnicza butelka

(Dziwne przygody Justyna Jurwacza)

XI.

ROZDZIAŁ IV.

Moja nieboszczka matka miała swego dobrego znajomego w Berkeley w Kalifonji. Ojciec mówił żartobliwie, że jest to jej pierwsza miłość. Rodzice wysyłając mnie do tego odległego miasta uniwersyteckiego na dalsze studja, oddawali moją osobę temu właśnie człowiekowi, pod opiekę. Nie dojechałem do Berkeley, zawierusz ylem się bowiem razem z Justynem szukając namiętnie przygód, na bezkresnych wodach Atlantyku.

O drobnym tym fakcie zapomniałem całkiem. Życie moje potoczyło się drogą sądzonych mi widocznie awanturniczych przygód, aż spełniło się przeznaczenie... Podróżując na wspaniałym żaglowcu Kingsway, spotkałem tą, która stała się moją najlepszą towarzyszką życia, spotkałem na wyspie Nonsuch należącej do grupy wysp Bermudzkich moją słodką Amy.

Już dwa lata upłynęły od chwili, kiedy pobraliśmy się, a promienne szczęście nasze nic nie straciło na swej mocy. Mieszkaliśmy na rodzinnej wyspie Amy — Grazioie. Właśnie jednak było coś, co rzucało pewień niemały cień na moje osobiste szczęście. Oto nie mogłem przeboleć straty serdecznego przyjaciela, kochanego Justyna. Zginął śmiercią straszną. Oto w kilka miesięcy po naszem rozstaniu się na wyspie Nonsuch, dzwon doktora Beebe, w którym znajdował się przypadkowo sam tylko Jurwacz, oberwał się i poszedł na dno oceanu. O wypadku tym pisały szeroko dzienniki niemal całego świata, bo zarówno doktór Beebe, jak i Justyn cieszyli się niemałą sławą. Pierwszy z racji swych odkryć naukowych, drugi zaś dzięki swej wspaniałej powieści. Już tyle miesięcy upłynęło od tego tragicznego wypadku, ale ja nie mogłem zapomnieć o przyjacielu. Nie mogło mi się wprost pomieścić w głowie, że ten słoneczny chłopak, posiadający tak wybitny talent literacki, nie należy już do żyjących. Pani Janina, żona Jurwacza, przez dłuższy czas nie chciała opuścić wyspy Nonsuch, odchodząc od zmysłów z rozpaczy, w końcu jednak dała się namówić i przyjechała do nas.

Pewnego dnia siedzieliśmy na werandzie naszego domu, gawędząc z sobą.

— Wiesz co Stefku — powiedziała do mnie Amy — nie wiem dlaczego bardzo często przychodzi mi na myśl porucznik Joanna...

— Czyżby?

— Tak kilkakrotnie nawet śniła mi się...

— Szczęście, że to porucznik w spódnicy, bo inaczej byłbym zazdrosny — zaśmiałem się.

— Jak myślisz, czy uratowała się wówczas uciekając z Kingsway'u w czasie tak gwałtownej burzy?..

— Bardzo wątpliwie.

— Ale niewykluczone?..

— Oczywiście! Dziwne jednak, że myślisz o niej Amy. Wszak stało się to już tak dawno.

— Sama nie rozumiem dlaczego.

— Sądzę, że jednak to nie jest bez znaczenia. Twoje przeczucia tak prędko sprawdzają się. Może jeszcze coś usłyszymy o niej.

Pani Janina, która najczęściej brała milczący udział w rozmowie, wstała nagle i swym smutnym głosem zapytała:

— Czy nie macie ochoty posłuchać muzyk?

— Owszem — odpowiedziałem i zauważyłem przytem, że kobieta ma łzy w oczach.

Byliśmy bardzo nieostrożni poruszając tak bolesny dla niej temat. Wszak z osobą Joanny, wiązało się tyle przeżyć jej tragicznie zmarłego męża. Zrobiło się i mnie bardzo smutno, to też z przyjemnością słuchałem muzyki, transmitowanej ze stacji warszawskiej.

Jak wielką jednak rolę odgrywa w życiu człowieka przypadek. Oto po skończonej muzyce usłyszeliśmy głos speakera który mówił:

— Ministerstwo Spraw Zagranicznych otrzymało zawiadomienie, że w Berkeley umarł niejaki Tom Mixley, który w testamencie zapisał swój cały majątek, wynoszący miljon dolarów Stefanowi Oczyńskiemu, synowi Edwarda i Marji. Ktokolwiek wiedziałby o miejscu zamieszkania spadkobiercy, proszony jest donieść o tem ministerstwu.

A więc zostałem miljonerem. „Dobry znajomy" mej nieboszczki matki pamiętał o mnie, który miał mu być oddany w opiekę. Jak niezbadane są wyroki losu. Jak przedziwnie to wszystko splątało się z sobą.

Przez dłuższy czas nie mogliśmy ochłonąć z wrażenia, byliśmy prawie nieprzytomni. Gdy już trochę uspokoiliśmy się, postanowiłem wyjechać depeszę do Warszawy.

— Mam myśl — powiedziałem po powrocie do moich niewiast — gdy potwierdzi się wiadomość o tym spadku i dostanę pieniądze, zajmiemy się wydobyciem dzwonu z dna morskiego.

— Zrobi pan to, zrobi?—zawołała pani Janina i szlochając głośno, rzuciła mi się na szyję.

— Uczynę to — zapewniłem ją—choćby akcja ta miała pochłonąć cały mój spadek. Wszak tu chodzi o mego najdroższego przyjaciela..

Ale jeszcze nie na tem miał się skończyć ten nadzwyczajny dzień. Późnym wieczorem, ktoś zapukał do drzwi. Gdy otworzyłem, stanął przedemną Mr. Pathey we własnej osobie. Przyznam się, fakt ten wprowadził mnie w zaczenie większe zdumienie, aniżeli nawet wiadomość o spadku.

— Mr. Pathey, pan tu?—wyjąkałem, nie mogąc ochłonąć z wrażenia.

— Szukam pana już od dwóch miesięcy.

— Czyż być może?... ale proszę, proszę dalej...

Nie mniej odemnie zdumione były panie. Przypuszczam, że widok najautentyczniejszego djabła, nie zrobiłby na nie większego wrażenia.

Mr. Pathey, groźny kapitan żaglowca Kingswayu, nie bawił się w długie opowiadanie.

— Jeden z moich marynarzy —wyjaśnił—wypatrzył na morzu butelkę. Znalazłem w niej dwa pisma. Jedno adresowane do tych, którzy wyłowią butelkę, drugie do pana. W pierwszem była usilna prośba, by drugie doręczyć pod wskazanym adresem. Oto jest — tu podał mi złożoną kartkę papieru.

Ręce drżały mi mocno, serce waliło jak młotem, kiedy otwierałem tę dziwną korespondencję, dostarczoną mi przez fale morskie. Zaledwie rzuciłem okiem na pismo, krzyknąłem nie panując nad sobą zupełnie:

— Od Justyna, list od Justyna do mnie!

— Jezus Marja — krzyknęła pani Janina i zemdlała.

(c. d. n.)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. 3-go Maja 1. Telefon 75 i 100. Czynne codziennie oprócz niedziel: REDAKCJA od 13-ej do 15-ej i od 18-ej do 24-ej; ADMINISTRACJA od 9-ej do 15-ej, od 18-ej do 19-ej. Redaktor naczelny urzędzieje od 14-ej do 15-ej. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto P. K. O. Nr. 81.287. Drukarnia Wydz. Pow. tel. 99.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz mm., lub jego miejsce zwykłe 1 szpalty (układ 6 szpaltowy): przed tekstem 30 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 15 gr. Drobne za wyraz 10 gr. Powiększone za wyraz 20 gr. Postanowione i tabelaryczne płacone 50% drożej. Dla kooperatyw instytucji społecz. — 25% rabatu.

PRENUMERATA: Z Nowogródka z odnoszeniem do domu i sąsiadującem wysyłką z przesyłką zł. 4 zagranicznie — 7.00. Za zmianę adresu 50 groszy.

Wydawca i odpowiedzialny red. Zdzisław „Mirt"

Drukarnia Wydz. Pow. w Nowogródku